Rok X. **Kraków, Sobota 6 Maja 1905.** **Nr. 18.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4·—
półrocznie . . . » 2·—
kwartalnie . . . » 1·—
za granicą:
rocznie . . . . kor. 5·—
półrocznie . . . » 2·60
kwartalnie . . . » 1·30
Pojedynczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy po adresem:
Redakcya »Prawdy«
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | **Przez oświatę do Boga i dobrobytu.**

Co słychać w świecie?

Encyklika Ojca św. »Osservatore Romano« w numerze z dnia 17 kwietnia ogłosił encyklikę czyli okólnik Ojca św. p. t. »Acerbo nimis ac difficili tempore« Encyklika odzywa się do wszystkich biskupów Kościoła w sprawie wykładu nauki chrześcijańskiej. Data dnia 15 kwietnia.

»W czasach pełnych przeciwności i cierni — mówi Ojciec św. na wstępie — niezbadane wyroki Boże powołały nas na pasterza powszechnej owczarni Chrystusowej.

»Nigdy może wróg człowieczy nie krążył tak dokoła owczarni, jak w czasach obecnych i nigdy tylu z bezecną chytrością nie zastawiał sideł. Każdy miłujący chwałę Bożą usiłuje dociec przyczyn tego przesilenia, jakie przeżywa obecnie religia. Wskazywane są różne przyczyny, a co za tem idzie i różne drogi do osiągnięcia Królestwa Bożego na ziemi. My nie pomijając innych przyczyn, uważamy, że obecne osłabienie i niemoc dusz pochodzi z nieznajomości rzeczy Boskich. Stąd płynie konieczność wykładu nauki chrześcijańskiej«.

Papież stwierdza, że powszechnie za mało znają ludzie zasady wiary św. Nieświadomość ową spostrzedz się daje nietylko wśród warstw niższych, które poniekąd można usprawiedliwić, lecz również pośród ludzi inteligentnych, wykształconych, którzy pogrążeni są w zupełnym mroku religijnym, a pomimo tego są spokojni.

Ministrowie rosyjscy względem Królestwa Polskiego uchwalili co następuje: aby w szkołach niższych powiększyć liczbę godzin wykładu języka polskiego, zaprowadzić wykład rachunków po polsku i wykład rosyjskiego w języku rosyjskim. W średnich szkołach postanowiono pozostawić wykład wszystkich przedmiotów w języku rosyjskim, zachowując wprowadzony przez księcia Imeretyńskiego wykład języka polskiego i religii w języku polskim; znacznie rozszerzoną zostanie nauka polskiego i będzie obowiązująca dla wszystkich uczniów Polaków. W prywatnych szkołach średnich możebne jest dopuszczenie całkowitego wykładu w języku polskim, oprócz rosyjskiego i historyi Rosyi, z tem jednak zastrzeżeniem, że szkoły te nie będą dawały wychowańcom swoim żadnych praw.

We wyższych szkołach pozostaje panującym język rosyjski, przyczem jednak ma być rozszerzony wykład literatury polskiej·

W stowarzyszeniach prywatnych i w gminach dozwolono na używanie języka polskiego w stosunkach wzajemnych pomiędzy sobą i prowadzenie kancelaryi, z tem wszakże zastrzeżeniem, iż w aktach podlegających rewizyi, powinno znajdować się tłomaczenie rosyjskie.

W sprawie samorządu ziemskiego i miejskiego postanowiono bez zwłoki przystąpić do zaprowadzenia sejmu ziemskiego w Królestwie polskiem na wzór istniejącego w środkowej Rosyi ze zmianami odpowiedniemi do warunków miejscowych.

W zasadzie postanowiono zachować pewne ograniczenia względem Polaków, zajmujących stanowiska urzędowe, zmniejszyć jednak zakres tych ograniczeń; ułoży ministeryum listy tych urzędów, których zajmowanie przez Polaków jest niepożądane.

Znacznie rozszerzone zostanie prawo Polaków względem nabywania ziemi i odwołane ograniczenia, których nie usprawiedliwiają interesy ogólno-państwowe.

Uznano za konieczne zrewidować istniejące wy-

jątki w ogólnych ustawach sądowych i o ile możności zrównać pod względem prawnym Król. Polskie z całem cesarstwem.

Węgry pragną się odłączyć od Austryi. Do Węgier przyłączona Chorwacya i Slawonia bynajmniej nie pragnie rozdziału cłowego i wcale też nie życzy sobie wprowadzenia języka węgierskiego do komendy i pism służbowych w pułkach węgiersko-chorwackich.

Węgierski poseł Lengyel wywodzi w jednem z pism, że partya niezawisłości, w razie zaprowadzenia węgierskiej komendy w wojsku nie będzie się sprzeciwiała zaprowadzeniu w chorwackich pułkach chorwackiej komendy, gdyż zatrzymanie tam języka niemieckiego mogłoby wywołać pozór, jakoby Chorwacya należała do Austryi.

Warszawa. W dniu 1 maja urządzili w Warszawie żydzi i socyaliści tłumne pochody, w czasie których przyszło do starcia z wojskiem. Padło trupem koło 60 osób, a rannych jest ponad 100. Podobne zaburzenia były w Łodzi i w Kaliszu.

Wojna na Wschodzie.

Rosya posądza Chiny, że Japończykom dostarcza żywności, amunicyi, nawet walczących ochotników, że pomaga jej jak może. Czyni to już teraz, a będzie to czyniła tem więcej w przyszłości, skoroby Rożdiestwieński dojechał do Władywostoku i połączył się z tamtejszą flotą.

Rosya widocznie pragnie przedstawić własne trudności, a może chce uderzyć na Chiny i odebrać im część Turkiestanu.

Armię Liniewicza wzmocniono o 40 tys. ludzi. Na kolei Syberyjskiej wstrzymano wszelkie przesyłki, aby tylko można było wysłać jak najwięcej wojska.

Do Tokio przybył we wtorek książę Antoni Hohenzollern z księciem Kaninem; wrócili z wojny, której się przyglądali w obozie japońskim.

Z Pekinu tymczasem wyrusza szwagier cesarza Wilhelma II książę Leopold Hohenzollern przez Kjachtę do obozu rosyjskiego.

Szpieg rosyjski. W sobotę po południu aresztowano na ufortyfikowanej wyspie Pulo-Bani koło Singapore Rosyanina, który podał, że się nazywa Antonowicz Arwicz, ale paszport jego opiewał na inne nazwisko. Odstawiono go do sądu, ponieważ w fortecy był bez pozwolenia władzy. Uważają go za szpiega.

Stracone okręty. Rosya zabrała w 1904 Japończykom 9 okrętów naładowanych, Japonia odebrała Rosyi 12 takich okrętów.

Rosyjski krążownik „Askold“ wziął na pokład węgle. »Askolda« przemalowano, iż jest podobny do okrętu amerykańskiego. Część maszyn, które podczas rozbrojenia usunięto, zastąpiono nowemi. Pięć okrętów chińskich otrzymało rozkaz czuwania nad »Askoldem«, aby nie wypłynął z portu w Szangaju.

Japońskie armie ruszyły naprzód przeciw Liniewiczowi. Na czele dąży konnica japońska pod komendą generała Akiamy.

Jenerał Liniewicz telegrafuje: Dnia 14 rano nieprzyjaciel rozpoczął marsz w kieruku Heiszinao i drogi Sinmin-pao-Tachichotsu. O godzinie 5 po południu Japończycy obsadzili Padiatse, a następnie także miejscowość Nansanchendze.

Togo podobno ładuje nowe armaty na swoje okręty. Dla tego nic o nim nie słychać. Tak donoszą angielskie gazety.

Kto wie, czy Togo tymczasem nie czyha ukryty na flotę rosyjską.

Rożdiestwieński ma kilka szybko płynących krążowników nowo zakupionych. Podobno te krążowniki mają zabierać japońskie okręty handlowe i bombardować miasta portowe Japonii. Jeżeliby tak było, wtedy Togo musiałby rozdzielić flotę: część broniłaby japońskich portów, część broniłaby okrętów handlowych a część uważałaby na Rożdiestwieńskiego.

Niedaleko zatoki Kamran nastąpiła podobno potyczka pomiędzy japońskimi i rosyjskimi okrętami. Bliższych wiadomości jednak niema. Rożdiestwieński zakupił wiele zapasów w Sajgonie.

ROBOTY WIOSENNE NA ŁĄKACH I PASTWISKACH.

Gdy najpilniejsze zajęcia z obsianiem i zasadzeniem jarzyn przeminą, czas pomyśleć i o żywicielkach naszego inwentarza t. j. o łąkach i pastwiskach. Kretowiska trzeba na nich rozkopać i ziemię cieniutko na wszystkie strony porozrzucać i wyrównać. Podmokłe miejsca poprzecinać rowkami i wodę zbyteczną spuścić, lub już dawniej pobrane rowy poprzeczyszczać na nowo, ziemię zaś z nich wyrzuconą nie pozostawiać tuż nad skarpami rowów, lecz na parę łokci z dala drobno rozrzucić. Dla ułatwienia przystępu powietrza, zdarcia mchu i pobudzenia do lepszego wzrostu traw, oddaje dobrą usługę kilkakrotne zbronowanie ostremi bronami, na małych kawałeczkach przegrabianie żelaznemi grabiami, lecz zawsze tylko wtedy, gdy łąki lub pastwiska dostatecznie obeschły.

Gipsowanie koniczu,

jest środkiem i sposobem uznanym od dawna za bardzo skuteczny do większego rozrostu i większej wydatności tak zielonej jak i suchej paszy z koniczu. Mielony gips sieje się w pierwszej połowie maja, gdy

listki koniczyny zaczynają już dobrze podrastać na wierzch najlepiej na rosie i w czasie wolnym od wiatru w ilości około 2 korce na morgę. Kto nie ma blisko w okolicy miejsca nabycia — za pośrednictwem Kółek rolniczych w związku z innymi członkami może z dalsza gips sprowadzić, a i wtedy nawet dodatek ten sowicie opłaci koszta, oczywiście tylko wtedy, gdy konicz jest normalny i dobry a nie umajony w połowie żółtemi gniazdami kanianki, jak się to jeszcze niestety często widzieć daje.

Ostrożność przy zmianie paszy suchej na zieloną u bydła.

Wiosna ciągnie w bieżącym roku leniwym krokiem naprzód z powodu ciągłego zimna. Zgłodniałe i wychudzone przeważnie bydełko, spogląda chciwem okiem na zieleniejące tu i ówdzie murawy, które dać mu mają dalsze pożywienie po skromnych tegorocznych zapasach paszy zimowej. Z doświadczenia wiemy, że bydło wypuszczone z zimy na pastwisko, nagle rzednieje i chudnie, bo młoda trawka działa rozwalniająco na przewód pokarmowy. Przejście więc z paszy zimowej na letnią powinno się odbywać powolnie i stopniowo a nigdy nagle i raptownie. Chociaż więc bydło korzysta już z pastwiska, to w stajni na żłoby trzeba mu zadawać jeszcze sieczkę z otrębami lub makuchami i siano, a zieloną paszę na żłoby mieszać przez jakiś czas ze słomą.

Przy takiem postępowaniu ochronimy nasz inwentarz od wielkiego zmizernienia i połączonej z tem straty. Cielęta, które nam przybyły w kwietniu i maju zazwyczaj się nie przysadza, bo wskutek zmiany paszy są wątłe, nawiedzane często rozwolnieniem więc jako dobry i zdrowy przychowek małą rokują nadzieję.

Klerykalizm, — czem on jest i dlaczego nienawidzą go wrogowie katolicyzmu?

(CIĄG DALSZY).

Zarzucają wrogowie duchowieństwa, iż ono każe sobie płacić za czynności kościelne, że żyje z potu ludu, zbiera majątki, z których ludzkość nie ma pożytku.

Osądźmyż i ten zarzut sprawiedliwie!

Prawdą jest, że chrzest, pogrzeb, ślub trzeba opłacić. Ale czyż nie muszą tego daleko drożej opłacać lutrzy i żydzi, dlaczegóż oni o swych duchownych nie mówią, tylko o naszych! Luterski pastor już lichą płacę ma, gdy pobiera przeszło 2.000 k., u nas proboszcz ma 1.200 a wikary 600 K. Opłaty u lutrów od czynności duchownych są znacznie wyższe niż u nas, a prócz tego widziałem, żyjąc między lutrami lat kilkanaście, że w doroczne święto składają dla pastora ofiarę, na którą najbiedniejsi po koronie, bogatsi po 2, 5 a nawet i więcej dają, co robi rocznie gruby grosz.

U nas niema podatku stałego na potrzeby kościoła i duchownych, a żydzi biedni nawet muszą co rok po 3 i 4 zł., bogatsi po 10 zł. i więcej i to pod egzekucyą starostwa opłacać.

Żydzi nie pytają się, za ile chcesz mieć ślub, pogrzeb, tylko według stanu oznaczają cenę i znam wypadki, że kramarz musiał 100 K. za ślub zapłacić, a restaurator za pogrzeb swej żony 1000 koron i nie sprzeciwiał się temu. A przecież tak żydzi jak lutrzy milczą o swych duchownych uparcie a ustawicznie biją na nasze duchowieństwo, że zdziera lud.

Rozważmyż jeszcze i to. Urzędnik tyle szkół kończył co i ksiądz i dostaje najmniej 1600 zł. i co 4 lata po 200 zł. dodatku; gdy jedzie na komisyę zalicza sobie koszta porządne — i nikt mu tego za złe nie bierze. Ksiądz przychodzi na wikarego dostaje 300 zł., a ileż razy w nocy wśród deszczu lub zawieruchy musi jechać bezpłatnie do chorego. Z czegóż wyżyłby, gdyby ze chrztu, z pogrzebu nie miał jakiego dochodu, wszak robotnik dobry więcej zarabia. A czyż nie byłoby hańbą dla nas wobec żydów i lutrów, gdyby nasi kapłani w nędzy żyli.

Pewnie każdy z nich zrzekłby się tych dochodów, gdyby rząd dał im pensyę, jak urzędnikom, ale z kogóżby pieniądze wziął rząd na to, jak nie z nas w drodze podatków, coby nam pewnie na lepsze nie wyszło.

Żydzi i lutrzy zarzucają, iż niektórzy proboszczowie i biskup mają za wielkie dochody i majątki, z których ludzkość nie korzysta, a za nimi powtarzają to ladajacy katolicy.

Dla czegóż nie mówią oni tego o Rotszyldach, Hirszach i innych milionerach żydowskich, którzy wysysają ludzkość, dla czego ich majątków nie radzą rozdzielić, — co oni robią dobrego dla ludzkości? A przecież każdy z nas na nich pracuje, bo każdy z nas przy podatku, przy każdym kęsie chleba do ust podniesionym, płaci procent od kapitału, który Rotszyld na nas zarobił i rządowi to jest państwu wypożyczył.

A procent to nielada, bo koło 5 koron na głowę wynoszący tj. że ojciec mający żonę i 4 dzieci płaci czy to przy dodatkach, czy też przy zakupnie pożywienia dla rodziny koło 30 K. na procenta dla kapitalistów żydowskich.

Majątek duchowieństwa to darowizna pobożnych pradziadów naszych, być może, że gdyby nie był w rękach kościelnych, byłby w rękach żydów, jak wiele dóbr pańskich i gruntów chłopskich, a że go sprzedać nie wolno, że go posiąść nie mogą, jak posiedli połowę Galicyi, to ich gniewa nadzwyczajnie.

Za ten majątek pracuje duchowieństwo dla nas, a my przeciwnie pracujemy dla żydów.

A zresztą, gdy chcą być dobroczyńcami rzeczywiście, niechże zaczną od siebie i zwrócą nam to, co na nas lichwą wyzyskali, a od naszego duchowieństwa im zasie, bo my się do ich duchownych nie wtrącamy.

Solą w oku są im również klasztory, w których żyją zakonnicy i zakonnice, według nich próżniacy niepotrzebni ludzkości.

Jest to również złośliwem kłamstwem. Zakony zdziałały wiele dobrego, krzewiły wiarę, nauczyły rolnictwa, rzemiosł, zaprowadziły szkoły. Inne zajmują się wychowaniem sierót i podrzutków, inne pielęgnowaniem chorych, wychowywaniem młodzieży, mało jest takich, któreby samej tylko modlitwie się poświęcały. Ale i te są potrzebne, modlimy się zwykle mało i licho, niechże ich modły się za nami wznoszą. Zresztą wolno jednemu włóczyć się po karczmach i upijać, drugiemu trwonić majątek w karty, skądże prawo innym zabraniać zamknięcia się w klasztorze i pędzenia żywota pobożnego, gdy nas to nic nie kosztuje. Ci co najwięcej na kościoły i klasztory wygadują, sami nic na nie nigdy nie ofiarują. Czyż lepiej byłoby wypędzić zakony a klasztory oddać żydom na magazyny, jak to miało miejsce w Krakowie, jak było z klasztorem w Oświęcimiu.

Wszystkie takie zarzuty są zjadliwe ale nie zawierają prawdy. Zasługi duchowieństwa wogóle, a dla naszego narodu w szczególe, są nadzwyczaj wielkie. Gdybyśmy do tego zastanowili się nad wpływem jego w każdej parafii, przekonalibyśmy się, że cały porządek i bezpieczeństwo ludzkości, jej rozwój i dobrobyt zawdzięczamy duchowieństwu. Usuńmy duchowieństwo a w krótkim czasie nastąpi zupełny przewrót, oszustwo, kradzież, rabunek staną się powszechnymi, zabraknie potem żandarmeryi do utrzymania bezpieczeństwa, a kryminałów dla przestępców. Przed stu kilkunastu laty zniesiono wiarę, wypędzono lub tracono księży we Francyi i cóż się stało? Cały naród rozpadł się na morderców i mordowanych. Tysiące ludu zamordowano między nim króla, królowę, niewinne dzieci i niewiasty. Nie starczyło katów, to pakowano ludzi do łodzi z dnami do otwierania i na środku rzeki otwierano je i topiono nieszczęliwych. Tysiącami mordowano dziennie, aż wreszcie lud przejrzał, wrócił do wiary i duchowieństwa i znowu nastał porządek w kraju. Niech nas Bóg broni od tego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„JAK TO BYWA".

POWIASTKA Z ŻYCIA LUDU

NAPISAŁ

MŚCISŁAW.

(CIĄG DALSZY).

— O to fraszki — rzecze Mateusz — ja sam nieraz słyszałem, jak nieboszczyk twój ojciec — Panie świeć nad jego duszą, bo go wspominam podczas tego dnia świętego — gadali, że całe gospodarstwo dla ciebie.

— E, kiedy tak, to dobrze, tylko by trza drugiego jeszcze świadka.

— To i drugiego się znajdzie, jak trza będzie.

Nareszcie napili się jeszcze troszkę i siedli na wóz, zacięli konie i pojechali drogą ku wsi.

Już dobrze wieczór stanęli w domu, konie odłożono od wag i puszczono do stajni, a sami weszli do izby.

Stara Mateuszowa podała im wieczerzę, i pyta, czego tam się dowiedzieli. Opowiedzieli całą rzecz dokumentnie. Nareszcie stary Mateusz powiada:

— Wszystko będzie dobrze, tylko nikomu ani słowa o tem.

— Ta i któżby rozpowiadał, — przecie my tu sami swoi — rzekł Wojtek — ciekawym tylko co tam Józek mówi? ale niech ta mówi co chce, ja mu nic nie dam i kwita.

Jeszcze chwilę rozmawiali o tej sprawie, układali złośliwe plany, aby tylko bratu Józkowi nic nie dać. Nawet stary Mateusz postanowił przysięgać fałszywie, aby tylko na swoim postawić. Nareszcie sen ich zmożył i pokładli się spać. Wojtek także położył się na ławie, i zasnął smacznie. Zostawmy ich, niech sobie śpią, a my śledźmy za naszym Józkiem, gdzie poszedł, i jak się sprawiał.

Plany Józka.

Słońce miało się ku zachodowi, gdy nasz Józko wszedł do swej wioski. Idąc przez wieś, pozdrawiał mile ludzi, których spotykał po drodze. Doszedł nareszcie do swej chaty. Tu czekała na niego matka niespokojnie, bo się bała żeby się nie spotkali w mieście z Wojtkiem, i żeby nie zrobili awantury.

Zobaczywszy, że powraca zdrowy i cały, ucieszyła się niezmiernie, wybiegła naprzeciw niego, zasypując go pytaniami:

— A co tam słychać? Jak ci powiedział notaryusz? Widziałeś gdzie Wojtka? i t. d.

— Powoli, powoli, matusiu. Wszystko wam opowiem, ale pójdźmy do izby, bo tu nijako stać i rozpowiadać. Macie kukiełkę, świeżą i miękką, a tu cukierków troszkę, a to na zapaskę dla was, bo tamta się wam podarła.

— O mój Józieńku! jakiś ty dobry dla mnie,

anim się spodziewała, żeś ty tak dobry. Niech ci to Pan Bóg zapłaci.

Weszli nareszcie do izby, tu matka podała mu dobry obiad, który on zjadał z apetytem, opowiadając matce o wszystkiem, co widział i słyszał, jak Wojtek zaczął się odgrażać mu u notaryusza, i jak notaryusz powiedział mu, żeby stulił pysk. Nareszcie opowiadał, jak mu notaryusz powiedział, i jaką dał doradę W końcu powiada:

— Wiecie co, matusiu, ja się muszę żenić, bo mi tak niema kto doradzić, a i pieniędzy by trzeba, bo to będzie kosztowało, i opłata i wszystko. Dziś bym poszedł jeszcze do Zosi, bo tu, oto kupiłem jej chusteczkę i wstążkę, to by się ucieszyła, a zresztą pogadałbym z jej ojcem o tej sprawie. Wojtek już jeździ ze starym Mateuszem, a ja nie mam z kim.

— Dobrze, mój synu, dobrze. Idź, pogadajcie mądrze ze sobą; tylko wiesz co, nie siedź tam długo, bo mnie tu nijako samej zostawać w nocy.

— A to chodźcie i wy i będzie dobrze.

— Skoro mi się niechce utykać po ciemnicy.

— Kiedy wam się niechce, to zostańcie, a ja tu wrócę niedługo.

To rzekłszy, ubrał się przyzwoicie i poszedł. Słońce już zachodziło, jak nasz Józko wyszedł z domu, Szedł rączo i ochoczo, bo kochał Zosię prawdziwie wiedział też, że i ona go kocha, to też, mimo, iż zrobił dziś drogi przeszło 6 mil, szedł ochoczo i nie czuł zmęczenia. Któż czuje zmęczenie, gdy idzie do ukochanej?

Nadzieja zobaczenia się z ukochaną dodawała mu siły i ochoty. Z bijącem sercem zbliżał się do chaty, gdzie mieszkała jego luba.

Wszedł do izby, pochwalił uczciwie Pana Boga, a oni mu odpowiedzieli, jak się przynależy: na wieki wieków.

Starego ojca Zosi pocałował w rękę, Zosi podał i uścisnął drobną pulchną rączkę i wsunął jej kupiony podaruneczek.

Zosia była to ładna dziewczynka: oczy sine i wesołe, włosy blond, uczesane pięknie, twarz rumiana jak jabłnszko, usta składnie złożone, postać cała smukła, wzrost średni. Jednem słowem, dziewczyna jak łania, godna kochania. Drugiej takiej szukać daleko. To też miała dosyć wielbicieli, ale wszystkich odrzuciła, bo ona ukochała jednego, i temu chciała być wierną.

W chwili, gdy Józek wszedł do izby, była boso i z gołą głową i tylko w koszuli. W tym wszystkiem wyglądała bardzo romantycznie. Wszystkie dziewczęta umią być też romantyczne, ale ich romantyczność jest szczera i nie udana, to ich jeszcze bardziej podnosi i dodaje blasku wdzięcznego w oczach kochanka — wielbiciela.

Po przywitaniu się usiadł nasz Józko na czystej ławce przy czystym stole i zaczęli pogawędkę. Ojciec Zosi pyta Józka, co słychać nowego, co porabia Wojtek, a co matka.

— Wojtka niema w domu od pogrzebu tatusia. Siedzi u starego Mateusza G., a dzisiaj był w mieście u notaryusza, bo powiada, że się mnie nic nie należy i łaskę mi zrobi, gdy mi na drogę do Ameryki da pieniędzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

Korzystajcie ze sposobności. Od 1 maja do końca tego roku można prenumerować „Prawdę“ za 2 korony. Za granicą kosztuje „Prawda“ 2 K. 50. Z tej zniżki mogą korzystać tylko ci prenumeratorowie, ktorzy z góry poszlą 2 korony. Zjednywajcie nowych czytelników, gdyż zniżymy dla wszystkich prenumeratorów, jeżeli do grudnia tego roku przybędzie tysiąc prenumeratorów. Teraz już nikt nie może wymawiać się, że nie stać go na zapłacenie gazety.

Tych, którzy „Prawdę“ zamówili, prosimy o pieniądze, bo im wstrzymamy za miesiąc wysyłkę pisma.

Takich więcej. Otrzymaliśmy list, który podajemy w streszczeniu dla zachęty innych: »Nie posiadam się z radości, bo oto dzisiaj otrzymałem waszą gazetkę wraz 4 książeczkami. Mam bardzo wielką chęć do kształcenia się, gdyż nauka pomogła mi do dobra swego i bliźnich moich. Oceniłem wartość nauki przy wojsku, gdzie zjednała mi rangę podoficera, a dla mnie szczęście w rodzinnej wiosce. Tu pragnę i sam się kształcić głębiej i drugich oświecać. Zostałem pisarzem gminnym, mogę być pożytecznym, lecz czuję to dobrze, że potrzebuję znajomości prawa. Dlatego książki treści prawniczej, które nadesłała mi redakcya, uważam za nader pożyteczne. Bo na cóż zda się ciągłe politykowanie, gdy brakuje oświaty w tem, co dla nas włościan jest najpożyteczniejsze. Dlatego zamawiam wszystkie książki, które mają wyjść w tym roku i proszę o przysłanie mi innych treści prawniczej.

Jan Madejczyk.

Od redakcyi: List wasz przeczytaliśmy z wielką radością i życzymy wszystkim młodzieńcom, ożeby weszli na tę drogę. Wszak napisaliście w liście, że nie przestaliście na nauce otrzymanej w szkole, lecz kształciliście się samodzielnie. Nasza młodzież miejska i wiejska ukończywszy szkołę już nie myśli o nauce, lecz o używaniu i zabawach. Dlatego nawet te promyki szkolnej oświaty znikają, a rozum ich zalegają ciemności, serce dziczeje.

Aby umożliwić dalsze kształcenie się młodzieży wydajemy bibliotekę „Prawdy“. Książeczki można nabyć bardzo tanio, gdyż jednę książkę za 23 hal. z przesyłką, a rocznik za 1 koronę z przesyłką (6 książek).

Drodzy młodzi czytelnicy! Zaprzestańcie palić tytoń, pić gorzałkę i inne alkoholiczne napoje. Nie zabijajcie się. Za jednę koronę rocznie ozdobisz duszę swą nauką i wzbogacisz się, gdyż nie tylko przeczytasz książki biblioteki »Prawdy«, lecz co ważniejsze **będziesz się z nich uczył,** a czego nie zrozumiesz, poproś o wyjaśnienie księdza, nauczyciela, sędziego i t. d. **Szanowni rodzice!** Jeżeli chcecie dzieci mieć bogobojne, mądre, pożyteczne, **zachęcajcie** je do czytania książek niosących zdrową oświatę

Zamawiającym bibliotekę „Prawdy" oświadczamy, że temu tylko poślemy książki, kto z góry pośle pieniądze, gdyż potrzebujemy ich na trwałe wydawanie książek. Gdybyśmy mieli fundusze, czekalibyśmy na dogodną sposobność dla nabywcy. Ale my funduszów nie mamy, a za druk, papier, oprawę i wysyłkę trzeba płacić. Jeżeli nie poprzecie nas, drodzy czytelnicy, będziemy zmuszeni wstrzymać tak pożyteczne wydawnictwo.

Mój brat umarł przed 150 laty. Taką odpowiedź dał niedawno przed sądem w Londynie pewien świadek na pytanie, czy ma braci, lub siotry. Odpowiedź ta w pierwszej chwili wywołała zdziwienie, a wreszcie gniew przewodniczącego, który go sądził, że świadek żartuje. Okazało się jednak, że tak nie jest i świadek powiedział prawdę, na co złożył dowody. Ojciec jego ożenił się mając lat 19, a pierwszy syn jego krótko po urodzeniu umarł. Mając lat 75, ożenił się ojciec po raz drugi i znowu miał syna, którym jest właśnie ów świadek, liczący obecnie 94 lat. Otóż od śmierci pierwszego syna, a więc brata świadka, do powtórnego małżeństwa ojca minęło 56 lat, świadek ma 94 lat, co razem daje 150 lat.

Tajemnica w grobie. Z cenną tajemnicą zmarł w amerykańskiem miasteczku Takoma, mieszkaniec tamtejszy John Smith, a zmarł właśnie w tej chwili, gdy miał zaspokoić ciekawość swoich przyjaciół. Od szeregu lat corocznie o tej samej porze, znikał on tajemniczo z Takoma na czas jakiś i stale powracał z nadejściem zimy, przynosząc z sobą zawsze zapas złotego piasku wartości kilku tysięcy koron. Wszelkie wypytywania się go o źródło, wszelkie badania i podpatrywania, były bezowocne. Przed kilku dniami, gdy zasłabł poważnie, zawołał do siebie swego serdecznego przyjaciela, aby mu powierzyć tajemnicę. Powiedział mu, że znalazł złoto w górach Caskade, a mianowicie..... właśnie w chwiii, gdy miał wymienić miejscowość, zmarł.

Straszny przemysł. W Rosyi myślą o wytworzeniu dziwnego przemysłu. Niektóre fabryki mebli zaczęły zaczęły wyrabiać szczudła dla kulawych. Właściciele tych fabryk spodziewają się wielkiego popytu na swe wyroby z wewnętrznej gubernii cesarstwa rosyjskiego z powodu wojny.

Pijaństwo wśród zwierząt. Nietylko ludzie, lecz i zwierzęta czują niekiedy wyraźny pociąg go napojów spirytusowych. Osy lubią niezmiernie owoce sfermentowane, a wypijając z nich sok, wpadają w stan zupełnego oszołomienia; po upływie kilku godzin przemijają następstwa upicia się. Podobne rezultaty otrzymano, dolewając nieco spirytusu do wody z cukrem, którą karmiono zwykłe osy; piły one ten zdradziecki napój z taką chciwością, że wkrótce wpadały w zupełne odrętwienie. Koguty lubią bardzo chleb umaczany w wódce, a po spożyciu okazują niezwykłą wojowniczość; bywały wypadki, że drób, najadłszy się wisien, które służyły do wyrobu nalewki, padał na ziemię, jak nieżywy. Konie pijają chętnie piwo lub wino; opowiadają nawet o takiem zdarzeniu, że para koni, rozbiwszy kopytami beczkę z winem, wypiła jej zawartość: skutek tego był taki, że konie wpadły w niezwykły szał i musiano je zastrzelić. Bydło, owce i świnie zjadają chętnie odpadki z browarów, zawierające alkohol. Psy pijają z początku niechętnie, kaszląc i kichając, wkrótce jednak przyzwyczajają się do napojów wyskokowych i stają sią wielkimi ich amatorami.

Zęby i charakter. »Pokaż mi zęby, a powiem ci — jaki jesteś«. — możnaby powiedzieć. Liczba zębów, ich wielkość, osada, kształt i kolor są oznaką charakteru. Człowiek, który śmiejąc się, pokazuje zęby, ma charakter szczery, otwarty; ten, który chowa je przy mówieniu, bywa zwykle chytry. Kto ma za wiele zębów, ulega łatwo wpływom. Kto ma zęby rzadkie, jest mało rozwinięty. Kobiety z bardzo gęstymi zębami są nudne i gadatliwe. Wystające kły zdarzają się u idyotów i u przestępców. Zęby górne wystające zdradzają niskie instynkty, zwłaszcza u kobiet, Pewien kryminolog rosyjski stwierdził, iż u 40 procent badanych przez niego morderców, zęby górne były anormalne, to samo objawiło się w 58 przypadkach na 100 wśród złodziejek. Zęby dolne bywają częściej prawidłowe od górnych. Białe, wąskie i spiczaste zęby, wskazują charakter pospolity i zawisły. Emalia żółta jest oznaką niskich upodobań, zarłoczności, opistwa, pociągu do tytoniu; emalia biało niebieska oznacza temperament żywy, zdolności artystyczne lub literackie.

Nagrody za gnojownie. Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych przeznaczył co najmniej 1000 koron na nagrody za dobrze urządzone gnojownie, u członków Kółek w powiatach: Kraków, Ropczyce, Przemyślany, Skałat, Tarnopol i Zbaraż. Nagrody wynosić będą od 10 do 100 koron. Najwyższe będą udzielane za przechowywanie gnoju nieporuszanego pod inwentarzem, a więc za obory z przestawianymi żłobami. Zgłoszenia nadsyłać należy do czerwca z podaniem opisu dzisiejszego stanu i zamierzonych poprawek, które mają być przed 15. września b. r. uskutecznione.

W Bęczarce (pow. Myślenice) panuje od miesiąca szkarlatyna.

W Krzywaczce zmarł 27 kwietnia 11 letni Wojciech Bielowicz na meningitis (zapalenie opon mózgowych). Czy ta choroba dalej szerzyć się będzie, Pan Bóg wie, ale dom rodziców zmarłego leży nad rzeką, która stanowi drogę przez wieś i przez którą dlatego jeżdżą, bydło przepędzają, z której połowa wsi i dzieci szkolne wodę piją i w której bieliznę piorą. W tem miejscu, gdzie szkoła bierze wodę, mają szczury gniazda. Że do tej chwili nie wybuchnął tutaj tyfus lub inna zaraźliwa choroba, to tylko cudem nazwać można. Wyobraźcie sobie wieś bez drogi i bez studni! Już od lat kilku Zwierzchność gminna puka i puka do Rady powiatowej w Myślenicach, by budową drogi się zajęła, ale napróżno. Może choć teraz zmiłuje się Rada powiatowa i jakoś żywiej zakrzątnie się koło tej drogi.

Towarzystwo rolnicze w Krakowie nie poczuwa się do zachowania przykazania 3: »Pamiętaj abyś dzień święty święcił«, bo i w tym roku jarmark na bydło rozpłodowe wyznacza na 20 i 21 maja, chociaż 21 maja wypada w niedzielę.

Sadzenie drzewek owocowych na drodze z Trzciany do Leszczyny koło Bochni odbyło się w pierwszych dniach kwietnia. Sprawę tę poruszył ks. Franciszek Ratowski, proboszcz w Starym Wiśniczu, który po nabożeństwie poświęcił drzewka. Na przestrzeni dwóch kilometrów — co 20 metrów sadzono drzewka w obecności księdza prezesa Związku powiatowego Kółek roln., Obywatelstwa miejscowego, duchowieństwa i nauczycieli 4-ech szkół, którzy wraz z dziatwą szkolną wzięli udział w tej uroczystości.

W wiosce Hrehorowie koło Monasterzysk zdarzył się wypadek śmierci w gorzelni wskutek zatrucia gazami. Jeden z robotników gorzelnianych Łuć Baran, wszedł do ogromnej kadzi celem jej wyczyszczenia. Zaledwie jednak wstąpił, padł trupem zatruty gazami. Drugi robotnik, a brat nieszczęśliwego Stefan spostrzegłszy brata leżącego na dnie kadzi, wszedł czemprędzej, aby mu pospieszyć z pomocą, ale i jego ten sam los spotkał i padł nieżywy

obok swego brata. Na szczęście zauważyli to inni robotnicy, którym wreszcie udało się wydobyć obydwóch. Uratowano jednak tylko Stefana, Łać zginął, pozostawiając młodą żonę wdowę bez żadnego zaopatrzenia. Żaden z robotników nie był ubezpieczony.

Z Tworkowej donoszą, że rozbija się jedność mieszkańców. Nie znamy dobrze stosunków miejscowych, więc nie możemy przechylać swego zdania na niczyją stronę. To jednak nie podoba nam się, że p. Rabiasz założył drugie kółko rolnicze. Wszak tam tylko może być rozwój instytucyi, gdzie panuje jedność i zgoda.

Sprawozdawcy z Tworkowej do naszej gazety oznajmiamy, że powinien poznać ustawy i żądać, aby wójt zastosował się do nich. Wójt nie może być niezależnym tyranem.

Jałmużna nie zuboży, lecz majątku przysporzy! Kochani Bracia! Niedawno temu wyszedł wstępny artykuł Najprzewielebniejszego ks. prałata Dra Władysława Bandurskiego, zachęcając nas Polaków, abyśmy nieśli ratunek dla głodnych naszych Rodaków Polaków. Ach Bracia Polacy nie zaniedbujmyż skarbić sobie zasług na niebo, kiedy mamy do tego sposobność. A zresztą przecież mamy napisane w Piśmie św.: »Miłuj bliźniego jak siebie samego«. Więc jaka by to była miłość bliźniego, gdybyśmy wiedząc o nędzy naszych braci, że ich żony i dzieci cierpią głód i zimno, a my mając co jeść i gdzie mieszkać, nie pamiętali o nich, a nawet ile to przez te święta niejednemu przeszło na pijatykę, przyczem zwykle znajduje się obraza Boga i utrata zdrowia, a nawet i honoru. A jeżelibyś tak, mój kochany przyjacielu, jedną choć połowę z tego niepotrzebnego wydatku odesłał do redakcyi »Prawdy«, dla tych biednych wdów, co ich mężowie marnie giną na wschodzie, zapewno by te sieroty zmówiły za tobą paciorek, a zresztą przecież wiesz, jak Pan Jezus powiedział, »że kubek wody podany pragnącemu nie ujdzie nagrody w Królestwie niebieskiem«. Weźmy się więc kochani rodacy do tego skromnego, lecz cennego dzieła, a szczególnie: wy katolickie stowarzyszenia, wy Kółka rolnicze i Towarzystwa rzemieślnicze, również i wy urzędy gminne. Dwa centy kosztuje puszka gliniana, kupcie sobie takową i zawieście na ścianie naprzeciw głównego wchodu z napisem: »Dla biednych wdów i sierót w Królestwie Polskiem«. Bo któż dzisiaj z nas może śmiało powiedzieć, że jego taka sama nędza nie spotka? Uważcie więc, kochani bracia, gdyby który z was był bardzo głodny, a nie miał nawet nadziei, za co kupi sobie chleba na pożywienie, a tu w tej chwili ktoś by ci dał kawałek pięknego chleba, czy nie byłbyś mu za to wdzięcznym? O! zapewno byś westchął: Niech ci Bóg da zdrowie poczciwy człowieku, za twoje dobre serce! Nie żałujmyż więc grosza na ofiarę, lecz co kto może, bogatszy więcej, uboższy mniej i odsyłajmy do Szanownej Redakcyi »Prawdy«. A grosze zaś wrzucajmy do wspólnej skarbonki, jak to wyżej wskazałem, a bądźcie pewni, że każdy grosz będzie wam stokrotnie zapłacony. Abym mógł i ja być przykładem, posyłam mój skromny datek, bo jako dorobnik w tych górzystych stronach. Może i ten Szanowna Redakcya przyjmie, a o więcej będę się starał kiedyś zaś nadesłać.

Najprzewielebniejszemu Ks. Prałatowi autorowi odezwy do nas Polaków, o ratunek dla naszych Rodaków, życzę długich lat życia, aby nadal mógł tak patryotycznie pracować jak dotąd pracuje na polu naszego społeczeństwa polskiego.

Szanownej Redakcyi życzę szczęścia i dobrego powodzenia.

Stronie 20/4 1905. *Grzegorz Paczyński.*

Serdeczne węzły, jak pisze p. Daszyński, łączyły dotąd żydów i socyalistów. Tymi węzłami są zapewne pieniądze, których dostarczają żydzi. Ponieważ żydzi widzą, że za te pieniądze, których dostarczają socyalistom, za mało otrzymują, dlatego mają zamiar utworzyć osobną partyę. Na socyalistów padł strach, bo cóż oni poczną bez żydów?

Zmiany w rozkładzie jazdy. Z dniem 1 maja b. r. wszedł w życie nowy rozkład jazdy na liniach c. k. kol. państwowych w Galicyi i Bukowinie.

Najważniejsze zmiany dotychczasowego rozkładu jazdy pociągów osobowych na liniach podlegających c. k. Dyrekcyi kol. państw. w Krakowie są następujące:

1. Z Krakowa do Słotwiny będzie kursował nowy pociąg osobowy Nr. 25 odjazd z Krakowa o godz. 3·15 popołudniu, przyjazd do Słotwiny o godz. 4·49 popołudniu. Pociąg ten będzie miał połączenie w Krakowie od pociągu pospiesznego Nr. 5 kolei północnej, który przyjeżdża do Krakowa o godz. 2·43 popołudniu i będzie się zatrzymywał we wszystkich stacyach aż do Słotwiny.

2. Pociąg osobowy Nr. 17 odchodzący z Krakowa o godz. 9 wieczór zatrzymywać się będzie codziennie także w stacyi Trzciana.

3. Z Oświęcimia do Skawiny będzie kursował codziennie nowy pociąg mieszany Nr. 1063; odjazd z Oświęcimia o godz. 1·42 popołudniu, przyjazd do Skawiny o godz. 3·30 popołudniu. Pociąg ten będzie miał połączenie w Oświęcimiu od pociągu pospiesznego Nr. 5 kolei północnej z Wiednia i od pociągu osobowego Nr. 295 pruskich kolei z Gliwic; w Skawinie zaś będzie miał ten nowy pociąg Nr. 1063 połączenie do pociągu Nr. 1011 przyjeżdżającego z linii transwersalnej do Skawiny o godz. 3·41 i odchodzący o godz. 3·45 popołudniu do Krakowa, przyjazd do Krakowa o godz. 4·40 popołudniu. W czasie od 25 czerwca do 15 września włącznie będzie miał ów nowy pociąg Nr. 1063 także połączenie w Skawinie do pociągu sezonowego Nr. 1120, odchodzącego z Krakowa o godzinie 3 popołudniu do Zakopanego.

4. Na linii Tarnów — Orłów będzie się zatrzymywał pociąg osobowy Nr. 616 odchodzący z Tarnowa o godz. 8·40 rano, także w stacyi Kamionka.

5. Na linii Zwardoń — Żywiec zamieniony został pociąg mieszany Nr. 1252 na pociąg osobowy Nr. 1220, który odejdzie z Żywca o godz. 3·56 popołudniu i przybędzie do Zwardonia o godz. 5·25 popołudniu do bezpośredniego połączenia z pociągiem osobowym koszycko-bogumińskiej kolei Nr. 443 odchodzącym ze Zwardonia o godz. 5·35 popołudniu. Pociąg mieszany Nr. 1261 kursujący na powyż wymienionej linii został położony znacznie wcześniej i wyjdzie ze Zwardonia o godz. 4·04 popołudniu w bezpośredniem połączeniu od pociągu osobowego kolei koszycko-bogumińskiej Nr. 422 przyjeżdżającego do Zwardonia o godz. 3·55 popołudniu.

6. Ze Stróż do Jasła zaprowsdzony zostanie nowy pociąg osobowy Nr. 1223 odjazd ze Stróż o godz. 1·35, przyjazd do Jasła o godz. 2·55 popołudniu. Pociąg ten będzie miał w Stróżach połączenie od Pociągu Nr. 615 z Nowego Sącza, w sezonie także z Orłowa; w Zagórzanach z nowo zoprowadzonym pociągiem Nr. 1469 do Gorlic i z nowo zaprowadzonym pociągiem Nr. 1470 z Gorlic, a w Jaśle do pociągu Nr. 1515 wychodzącego o godz. 3·05 popołudniu do Rzeszowa. Natomiast pociąg towarowy Nr. 1379 nie bęezie już przewoził podróżnych z Zagórzan do Jasła.

7. Między Sanokiem a Nowym Zagórzem zostały zaprowadzone następujące nowe pociągi osobowe:

a) pociąg Nr. 1311 odjazd ze Sanoka o godz. 2·20 w nocy w kierunku do Węgier,

b) pociąg Nr. 1312 przyjazd do Sanoka o godz 1·06 w nocy ze Lwowa,

c) pociąg Nr. 1313 odjazd ze Sanoka o godz. 2·27 w nocy do Lwowa,

d) pociąg Nr. 1229 odjazd ze Sanoka o godz. 5·25 popołudniu do Lwowa,

e) pociąg Nr. 1226 przyjazd do Sanoka o godz. 10·30 wieczór ze Lwowa,

f) pociąg Nr. 1314 lokalny pomiędzy Nowym Zagórzem a Sanokiem, odjazd z Nowego Zagórza o godz. 5 przyjazd do Sanoka o godz. 5·10 popoł.

8. Wóz I i II klasy wprost przechodzący z Pragi do Podwołoczysk i napowrót pociągami pospiesznymi Nr. 3 i 4, będzie kursował od 1 maja do końca września b. r. z Karolowych warów (Karlsbad) przez Pragę, Ołomuniec wprost do Podwołoczysk i napowrót.

9. Przy pociągu osobowym Nr. 17 odchodzącym z Krakowa o godzinie 9 wieczór w kierunku do Lwowa i przy pociągu Nr. 18 przyjeżdżającym ze Lwowa do Krakowa o godz. 8·45 rano będą kursowały wozy I, II i II klasy wprost z Krakowa do Ickan i napowrót.

Poszczególne zmiany uwidocznione są w ściennym rozkładzie jazdy obwieszczonym w każdej stacyi c. k. kolei państwowych.

Ścienny rozkład jazdy ważny od 1 maja b. r. dostać można począwszy od 20 b. m. w głównej kasie c. k. Dyrekcyi kol. państw. w Krakowie za nadesłaniem kwoty 50 halerzy, a kieszonkowy rozkład jazdy w każdej stacyi c. k. kol. państw. za złożeniem kwoty 30 halerzy za jeden egzemplarz.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

J. Madejczyk. Nie pamiętamy, które książki prawnicze posłaliśmy, więc nie wiemy jakie posłać.

S. G. Wierszyk tchnie pobożnością, lecz pod względem stylu szwankuje. Jeżeliby nowela była lepsza, to proszę posłać do przeczytania. Po przeczytaniu, będzie można w redakcyi odebrać.

J. Głowacki. »Prawda« kosztuje nowych prenum. od 1/5 do końca roku 2 K 50 (za granicą).

Andrz. Goryl. Rachunek się zgadza. Kal. i prenum. do końca roku zapłacona.

Kółko Łękawica. To, że w powieści przychodzi zły chłop, nikomu przecież nie ubliża. Za Wojtka nikt przecież nie może być odpowiedzialnym. Czy w powieściach n. p. Sienkiewicza nie ma ujemnych charakterów? Józek przedstawia porządnego a Wojtek złego. Zresztą powiastkę pisze pewien chłop. »Prawdę« pod wskazanym adresem posyłamy.

J. Sałapatek. Zapłacone do 1/7 b. r.

J. Sęk. Prosimy napisać nam, gdzie oni się znajdują.

A. Biela. Posłał. Zapłacona do końca bież. roku.

Rozwiązanie szarady z numeru 17 »powała« nadesłali: Antonina Biela, M. Buczyńska, Jadwiga Chodacka Zosia Stankiewiczówna.

Na nieszczęśliwych rodaków z Królestwa złożyli: X. J. Kapel 2 kor., J. W. 5·05 kor., włościanie z Bęczarki i Krzywaczki 10 kor., X. J. Migdałek 4 kor. Razem 49 kor. 05 hal.

Na kościół w Czarnym Potoku: Od dzieci Maryi (pań) w Tarnowie 10 kor., od dzieci Maryi (panien) tamże 10 kor., od H. P. z prośbą o dobre przygotowanie się do I Kom. św. 7 kor., Jan Czader 2 kor., Róża Eichhorn 2 kor. (z prośbą o zdrowie). Razem dotąd 31 kor.

Kalendarz kościelny.

7. **Niedziela 2 po W.**, Grobu P. Jezusa. — 8. **Poniedziałek, Stanisława biskupa.** — 9. Wtorek, Grzegorza. 10. Środa, Izydora rolnika. — 11. Czwartek, Mamerta biskupa. — 12. Piątek, Pankracego. — 13. Sobota, Serwacego biskupa wyznawcy.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.